

Cisza, którą można wykorzystać

A przecież gdy ten numer trafi do dystrybucji, rzeczywistość może wyglądać już całkiem inaczej. Gdy dzięki partnerstwu z Monopolis wraz z Jakubem Hakobo Stępnem przeprowadzaliśmy rok temu rebranding „Kalejdoskopu” i spinaliśmy nowy layout, ważne było włączenie się w nurt nieśpiesznego obcowania z kulturą, slow life’u i slow readingu. Nie zakładaliśmy, że nastanie czas, gdy wolnoczytactwo i wolne-bycie-w-czasie stanie się tak, hm, powszechne, a czasem promowane i oczekiwane – a na pewno, że stanie się to z powodu sytuacji epidemicznej i „wyłączenia” określonych czynności społecznych, międzyludzkich.

Przeniesienie dużej części ludzkiej aktywności do sieci stało się faktem, ale proszę spojrzeć, jak elastycznie zachowały się w tej sytuacji instytucje kultury, jak szybko zadziałały. Sieć i media nazwane kiedyś, chyba jednak dla zmyłki, społecznościowymi, znów zaczęły pełnić swą podstawową rolę – łączyć, przybliżać, spajać, dawać oparcie. Rozpoczęło się wielkie otwieranie zasobów kultury – kolekcji zdigitalizowanych przez muzea, zrealizowanych w formie wideo spektakli, koncertów, strumieniowanie występów na żywo w czasie rzeczywistym itd. I bardzo szybko to zjawisko przestało być fajne. Czy spodziewali się Państwo, że „wyprodukowaliśmy” tyle kultury? Więcej niż możemy zjeść. I zaraz zaczęły się starania o naszą uwagę w sieci, czyli to, w czym wyspecjalizowali się giganci od „społecznościówek”: 10 książek na kwarantannę, 15 muzeów, które zwiedzisz online, transmisje z Opery Wiedeńskiej. Były nawet Leśne Spacerki Online. Ilu z nas zamiast czytać książki, czytało o udostępnianych książkach i polecało je innym? Za chwilę potrzebna będzie kwarantanna od nadmiaru kultury. Z drugiej strony, czy ten nadzwyczajny czas nie przyczyni się do wzrostu karier? Dla mnie odkryciem były bluesowe songi Michała Sołtana wykonywane na balkonie kamienicy w towarzystwie psa Brunona, jak się zdaje – podczas domowej kwarantanny. Czy usłyszałbym go wcześniej, gdyby nie... „to”?

Zapomiedniczony przez technologię kontakt ze sztuką zacznie się jednak za chwilę, po okresie ciekawości, nudzić i przejadać. Jak radzi sobie kultura w czasie „wyłączenia” wspólnej przestrzeni publicznej i instytucji? Czy nadzwyczajna sytuacja zaowocowała nowymi formami przekazu czy tylko przeniesieniem tego, co „analogowe”, do sieci? – zastanowimy się nad tym w kolejnym numerze. Teraz proponujemy prawdziwy lockdown od tego, co warto, co musisz, co wypada. Zapraszamy na spotkanie z tymi, którzy wolne-bycie-w-czasie łączą z twórczością muzyczną, słuchają „muzyki miasta”, nawet jeśli ma ona kształt ciszy, lub swobodnie surfują między gatunkami i stylami, konstruują maszyny do muzyki. Uwalniają dźwięki. Możecie o nich poczytać, możecie też, dzięki kodom QR, posłuchać ich (na swoich telefonach). Gdy zaś nadzwyczajna sytuacja się skończy, gdy wszyscy będziemy mieć dość konsumpcji kultury z ekranów urządzeń, będziemy na Państwa czekać.

Łukasz Kaczyński, redaktor naczelny

- - - - -

"Kalejdoskop" 04/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury (w czasie kwarantanny instytucja pozostaje zamknięta dla gości), punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)

